

Wymogi Brukseli nie zniechęcały polskich mleczarni

02.01.2007.

02.01.2007 - Prawdopodobnie tylko siedem zakładów mleczarskich będzie musiało zakończyć działalność 1 stycznia 2007 roku. Tyle nie potrafiło dostosować się do standardów unijnych.

Zdecydowanej większości z tych, które korzystały z okresów przejściowych, dostosowanie udało się nieomal w ostatniej chwili.

- To znakomicie. Jeszcze we wrześniu norm unijnych nie spełniało 66 zakładów - cieszy się Waldemar Broż, wiceprezes Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich. Ostateczną listę mleczarni, które 31 grudnia 2006 roku zakończą działalność, Główny Inspektorat Weterynarii poda dopiero po Nowym Roku. Na razie nie została opublikowana. - Wątpię, aby do standardów unijnych nie dostosowały się samodzielne zakłady. Są to najprawdopodobniej punkty skupujące mleko gorszej jakości, które nie będzie mogło trafić do obrotu od 1 stycznia 2007 roku - mówi Zygmunt Smoleński z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Przyszło nowe

W 2007 r. polskie mleczarnie będą mogły przerabiać wyjątkownie mleko klasy ekstra. Dlatego okresy przejściowe na dostosowanie do standardów unijnych do końca 2006 roku otrzymali także rolnicy. - Kwota hurtowa, która umożliwia sprzedaż mleka do mleczarni, ma w Polsce blisko 290 tys. rolników. Do 31 grudnia 2006 roku standardów unijnych nie spełni 15 - 20 tys. z nich - wyjaśnia Krzysztof Jażdżewski, zastępca głównego lekarza weterynarii. Wiąkszość to właściciele dwóch, trzech krów, którzy już w 2004 roku wiedzieli, że nie będą w stanie dostosowywać się do norm unijnych. Przy tak małej skali produkcji wydatki na unowocześnienie gospodarstwa byłyby dla nich nieopłacalne.

Przed 1 maja 2004 roku polski rząd wynegocjował czas na dostosowanie do standardów wspólnotowych do końca 2006 roku dla 144 mleczarni. W tym czasie mogły one sprzedawać swoje produkty na rynek krajowy. Wymogi weterynaryjne i sanitarne określone przez Brukselę spełniło 48. Pozostałe zamierzały dostosować się do końca 2006 r.

Liczba zakładów, które otrzymały zezwolenie na sprzedaż na wspólnym rynku, byłaby mniejsza, gdyby nie fundusze unijne, z których mogły korzystać przed i po akcesji. - Inwestycje, które pozwoliły dostosować się do norm unijnych, kosztowały nas 4 mln złotych. W połowie sfinansowały je z dotacji unijnych - mówi Janusz Stan, prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Bidzinach w województwie łódzkim. Zakład spełnia normy od połowy tego roku. Teraz zamierza skoncentrować się na rozwoju eksportu. Na razie sprzedaje pasteryzowane mleko do Belgii i Włoch.

Czas koncentracji

Tymczasem to jeszcze nie koniec zmian w polskim przemyśle mleczarskim. - Nieunikniona jest dalsza koncentracja branży. Jedynie przy dużej produkcji koszty są niskie - uważa Zygmunt Smoleński. Mleczarnie muszą je obniżyć przede wszystkim po to, aby skutecznie konkurować za granicą - szczególnie w Unii - gdzie trafia ok. 40 procent naszych produktów mleczarskich.

W najbliższym czasie spadać będzie także liczba gospodarstw produkujących mleko. W ciągu ostatnich trzech lat o jedną piątą zmniejszyła się liczba rolników sprzedających mleko do przetwórci. Obecnie jest ich ok. 284,5 tys. Zdaniem ekspertów optymalna z punktu widzenia ekonomiki produkcji jest liczba 160 - 180 tys. gospodarstw. Polski rolnik sprzedaje do mleczarni średnio ok. 30 tys. litrów surowca rocznie. To znacznie mniej od przeciętnej farmy w krajach starej Unii Europejskiej, która przekracza 140 tys. litrów. W koncentracji produkcji przodują obecnie Amerykanie. Jedna farma dostarcza tam do skupu blisko 1 mln litrów mleka.

BEATA DREWNOWSKA, Rzeczpospolita